

O Marynce, a właściwie o Marynkach

Przez wiele lat właścicielami dóbr pietkowskich była rodzina Starzeńskich. To oni zajmowali się całym majątkiem i dbali o okoliczne ziemie. W opinii społecznej uchodzili za ludzi mądrych i dobrych. Szczególnie ceniono panią Starzeńską, którą uznawano za osobę ciepłą, spokojną i unikającą wszelkich konfliktów.

Kazimierz Władysław i Zofia (z domu Ożarowska) Starzeńscy doczekali się dwóch córek: Gabrieli Anny oraz Marii Pauliny. Młodsza dziewczynka była niezwykle podobna do matki. Odziedziczyła po niej nie tylko niezwykłą urodę, ale przede wszystkim szlachetne cechy charakteru. Młodą Marynkę, jak nazywała ją rodzina, fascynował świat roślinności. Uwielbiała przebywać w niezwykle pięknych ogrodach dworu w Pietkowie, ale ceniła też piesze wycieczki do lasów, których dookoła było pod dostatkiem.

Pewnego wiosennego dnia Marynka postanowiła wybrać się do kompleksu lasu znajdującego się na zachód od dworu. Chciała przyjrzeć się gatunkom drzew oraz sporządzić zapiski na ten temat. Kiedy wychodziła na nieco dłuższy spacer, słońce jasno świeciło. Będąc już dłuższy czas w lesie, dziewczyna usłyszała potężny grzmot. „To wiosenna burza, szybko minie”- pomyślała Marynka. Jednak burza nie ustawała. Zaczął wiać silny wiatr i padać ogromny deszcz. Dziewczyna bardzo się bała i zaczęła płakać. Schowała się pod drzewem, przymknęła oczy i modliła się o bezpieczny powrót do domu.

Obok wielkiej lipy, pod którą skryła się Marynka przechodził pewien młodzieniec. Usłyszał szloch i ujrzał przepiękną dziewczynę. Zakochał się w ciągu sekundy i wiedział, że to miłość jego życia. Od razu zaproponował swą pomoc, jednak Maria odparła, że czeka aż burza się skończy. Młodzieniec odparł: „Zaufaj mi i podaj dłoń. Nim staniemy na skraju lasu po burzy nie będzie śladu”. Maria wahała się tylko chwilę. Podążając za nieznajomym, wesoło gawędziła o przyrodzie. Okazało się, że młodzieniec podobnie jak Marynka bardzo dużo wiedział na ten temat. Z tego powodu dziewczyna poczuła do niego ogromną sympatię. Zatrzymali się przy wyjściu z lasu, a dziewczyna była bardzo zaskoczona, bo kroił jedynie delikatny deszczyk i świeciło słońce. „Przecież to niemożliwe!” szepnęła Maria. Miała przeczucie, że nieznajomy ma coś wspólnego ze zmianą pogody. Młodzieniec nie chcąc wyjawiać swych nadprzyrodzonych zdolności kontrolowania przyrody, zapytał o imię dziewczyny i poprosił o spotkanie. Młoda Starzeńska orientując się, jak późna jest godzina, szepnęła tylko swoje imię i co tchu popędziła do domu. „Marynka, jakie to piękne imię!”- westchnął młodzieniec. – „Od teraz zawsze będę szukał Marynki”.

Los, a właściwie rodzice Marynki zdecydowali, że dziewczyna opuści dwór w Pietkowie, by zdobywać wykształcenie. Dziewczyna nie mogąc zapomnieć o intrygującym młodzieńcu nie raz, nie dwa próbowała iść na spacer do lasu, jednak za każdym razem coś stało jej na przeszkodzie. Nadszedł czas wyjazdu. Marynka ze łzami w oczach żegnała dom rodzinny, a w sercu też tajemniczego młodzieńca.

Natomiast młodzieniec z niecierpliwością czekał na spotkanie z Marynką. Im więcej wody upłynęło w pobliskiej rzece Lizie, tym bardziej tracił wiarę w spotkanie z dziewczyną. Próbował nawet czarów, ale na nic się one zdały, pozbawiły go jedynie wzroku. Chodził zatem po lesie nie widząc nic. Mówił tylko, czy to do drzew, czy do napotkanych ludzi: „Szukam Marynki!”. Okoliczni ludzie od dawna wiedzieli, że chłopak zajmuje się magią i stwierdzili, że taka jego kara. On natomiast nie wypowiadał innych słów, tylko „Szukam Marynki!” i wciąż błędził po lesie.

Starzeńscy natomiast podjęli decyzję o utworzeniu nowego folwarku. Dyskusyjną sprawę stanowiła jego nazwa, ponieważ brakowało pomysłu. Pewnego dnia jedna z osób zajmująca się trzebieżą lasu pod nowy folwark opowiedziała pani Starzeńskiej, że wśród drzew błąka się młody mężczyzna, najpewniej pomyłony, bo powtarza tylko „szukam Marynki”. Pani Zofia jako osoba dobra i troskliwa kazała zająć się młodzieńcem, a nowy folwark nazwać „Marynki”.

Maria Starzeńska natomiast, mając wciąż w sercu tajemniczego młodzieńca, nigdy nie wyszła za mąż.